

**RECENZJE,
SPRAWOZDANIA,
VARIA**

Mistrzostwo zobowiązuje. Antologia myśli klasycznej

opr. Piotr Szyszkowski, Siedlce 2019, ss. 434,

ISBN 978-83-951894-6-3

Championship obliges. Anthology of Classical Thought

edited by Piotr Szyszkowski, Publisher Krystyna Rudnicka,

Siedlce 2019, pp. 434, ISBN 978-83-951894-6-3

„Naród bez filozofii nie może tworzyć ani wiedzy,
ani postępu.

(...) aby ruszyć z posad ziemię polską, trzeba reha-
bilitować filozofów”¹.

1. Uwagi ogólne

Na recenzowaną pracę składa się blisko siedemdziesiąt fragmentów tekstów, które w swej zasadniczej części przynależą do filozofii klasycznej, realistycznej. Można tu postawić pytanie: dlaczego dziś powstają tego typu antologie tekstów myśli klasycznej? Jaki jest sens tworzenia tego typu prac; czy nie wystarczy jedynie wskazanie bibliograficzne, które pozwoliłoby zwrócić uwagę na pewnych autorów i na podejmowane przez nich zagadnienia?

Otóż nie, istnieje ciągle wielka potrzeba tego typu dzieł, w sposób zborny dająca ogłąd współczesnym całości bogatego zespoły zagadnień i problemów kultury polskiej. Tą właśnie pracą jest książka *Mistrzostwo zobowiązuje. Antologia myśli klasycznej*, przygotowana przez Pana Piotra Szyszkowskiego. Za tę pracę trzeba dziękować Autorowi i życzyć sobie, by była ona studiowana przez wielu.

¹ S. Wyszyński, *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1979, s. 226. Szukając obecnego u Prymasa rozumienia kultury i filozofii, warto również sięgnąć po jego prace: *Kultura bolszewizmu a inteligencja polska*, Włocławek 1938; *Myśl katolicka wobec nieładu w gospodarstwie międzynarodowym*, Ateneum Kapłańskie 18 (1932), t. 30, s. 503-506; *Główne podstawy przebudowy ustroju społecznego*, Włocławek 1933; *Katolicki program walki z bolszewizmem*, Włocławek 1937; *Pius XI o walce z komunizmem*, Ateneum Kapłańskie 23 (1937) t. 39, 466-478; *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, Poznań 1979; *Kościół w służbie narodu*, Roma 1981.

2. Struktura pracy

Jak czytamy w przedmowie pióra prof. Mikołaja Krasnodębskiego, „antologia składa się z sześćdziesięciu dziewięciu tekstów (jeden z nich dotyczący gen. Mariusza Zaruskiego jest autorstwa P. Szyszkowskiego), które zostały ułożone tematycznie obejmując kolejno: pytanie o to kim jest człowiek?, kulturę i piękno języka polskiego, moralność człowieka, wychowanie i samowychowanie (w tym wychowanie charakteru), zagadnienie wolności, istotę kultury oraz kulturę wysoką, kulturę fizyczną, naukę, cywilizację, savoir vivre, dyplomację, honor, patriotyzm, katolicyzm, kresy i dziedzictwo narodowe. Można by rzec, że niniejsza antologia stanowi propedeutykę do filozofii kultury i *paidei*, czyli filozofii edukacji. Wśród kilkunastu autorów zebranych w książce należy wymienić: św. Urszulę Ledóchowską, św. Jana Pawła II, Stefana Kardynała Wyszyńskiego, bł. ks. Jerzego Popiełuszko, Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza, o. prof. Jacka Woronieckiego, o. prof. Feliksa Wojciecha Bednarskiego, o. prof. Mieczysława Alberta Krąpca, prof. Piotra Jaroszyńskiego, ks. prof. Tadeusza Guza, ks. prof. Andrzeja Maryniarczyka, prof. Feliksa Konecznego, prof. Mieczysława Kreutza, prof. Andrzeja Nowaka, profesorów Barbary i Henryka Kieresiów, dr hab. Imeldy Chłodnej-Błach, dra Stanisława Krajskiego, ks. dra Marka Dziewieckiego, Dariusza Zalewskiego oraz Mikołaja Krasnodębskiego”².

Część pierwsza pracy jest pewnym zobrazowaniem kultury fizycznej i wychowania, jakie się realizuje dzięki szlachetnej formie rywalizacji sportowej młodzieży (*Finał Międzypowiatowej Licealiady w Koszykówe Chłopców ze Szkół Średnich oraz Finał Licealiady XXI Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej*, s.11–85). Część druga, właściwa — to zbiór ponad 40–stu tekstów, które słusznie mogą zostać określone jako kompendium lub też propedeutyka klasycznej filozofii kultury i wychowania (s. 111–428).

Co łączy zawarte w książkę teksty? Bardzo wiele elementów, wyrastających z realistycznego sposobu filozofowania, z miłości kultury klasycznej, polskiej. Pierwszym z nich jest rozumienie człowieka jako bytu osobowego, obdarowanego nadprzyrodzoną godnością, wolnością i rozumnością, powołanego do życia we wspólnocie z innymi, życia, które nie ma kresu, bo ostatecznie zmierza ono ku Wiekuistemu Panu Bogu.

² *Mistrzostwo zobowiązuje...*, s. 5.

Drugim czynnikiem jest klasyczna etyka, będąca w swej istocie uprawą i uszlachetnieniem człowieka za sprawą całej grupy cnót. Cnoty te pojęte klasycznie jako dyspozycje do dobra, dyspozycje trwałe i związane z realnym dobrem, owocują ukształtowanym i wolnym ludzkim charakterem, dzięki któremu osoba ludzka nie tylko jest dojrzała i samowystarczalna w spełnianiu dobra, ale jest także istotą społeczną, współżyjącą owocnie z innymi, przewidywalną, wolną i rozumną.

Wreszcie czynnikiem trzecim łączącym całość rozważań w recenzowanej antologii jest klasyczne rozumienie kultury, jako rzeczywistości doskonalenia człowieka do pełni jego człowieczeństwa. Tak pojęta kultura posiada nie tylko indywidualny wymiar, ale także rodzinny, społeczny, narodowy i cywilizacyjny. Niezwykle ważnym elementem tegoż rozumienia jest wskazanie na obecność w tejże kulturze wiary religijnej, wiary katolickiej oraz wkładu, jaki do kultury tej wnieśli ci, którzy żywo wiarę przeżywają.

3. Po co filozofia klasyczna współczesnym Polakom?

Główne problemy pracy.

Recenzowana praca nie zawęży się tylko do filozofii, choć ta stanowi zasadniczą jej część. Tu należy poczynić kilka uwag dotyczących tego o jakiej filozofii tu mowa oraz jak filozofia ta wiąże się z edukacją i wychowaniem człowieka.

Nie ulega wątpliwości, że istnieje dziś w kulturze Polskiej ogromna potrzeba upowszechnienia filozofii klasycznej, realistycznej i wypracowanych na jej polu rozwiązań. Nie jest to zadanie łatwe, bo wiele złego uczyniono aby samą filozofię człowiekowi współczesnemu obrzydzić, a sami filozofowie współcześni często nie filozofują, ale tworzą różnego rodzaju idealistyczne ideologie, mity lub też utopie. Budzą one u „przeciętnych zjadaczy chleba” politowanie lub też niekłamana odrazę połączoną z przekonaniem, że filozofowanie jest tylko jakąś formą ekspresji duchowej, niczym nie różnej od „wrózenia z fusów z kawy”. Słowem, jest faktem, że dziś potocznie uważa się, że filozofią zajmować mogą się ludzie daleko będący od świat i jego porządku. To oczywiście nie przeszkadza wielu, w których jest „dusza i smykałka filozoficzna” do „robienia filozofii”, ale bez jej nazywania filozofią, bez właściwego filozofowania.

Ten fatalny w skutkach i nieprawdziwy obraz filozofii pozwala wielu „domorosłym filozofom” filozofować po swojemu, w oparciu o własne intuicje, a także często na bazie jakiejś dyscypliny (fizyki, biologii, socjologii, humanistyki, języka, astronomii lub wierzeń religijnych), co przynosi nie tyle filozoficzne rozumienie świata, co pewną teorię, która zmieszana z błędami i fantazjami, świadczy o tym, że samo filozofowanie leży w naturze ludzkiej.

Człowiek jednak pragnie, i realnie potrzebuje, nie tylko „partyzanckiego” filozofowania, ale filozofii prawdziwej i jej owoców w postaci wiedzy, mądrości, doskonałości intelektu ludzkiego. To może dać tylko filozofia realistyczna, klasyczna, metafizyczna. Nie możemy spodziewać się wiedzy i mądrości po „imitacjach i podróbkach filozofii”, a tych jest dziś coraz więcej.

Lektura recenzowanej pracy skłania do wniosku, że prawdziwa filozofia metafizyczna, realistyczna prowadzi wprost do tworzenia kultury, czyli uprawy człowieka, do jego autentycznej *paidei*. Filozofia ta jest nie tylko bardzo istotnym wsparciem ludzkiego sposobu poznawania świata, jego wyjaśniania i rozumienia, ale także pozwala człowiekowi dzięki poznanej prawdzie odrzucić wiele błędnych teorii i niewłaściwych działań, które deformują ludzką kulturę i szkodzą samemu człowiekowi. To przede wszystkim ta filozofia klasyczna, realistyczna, obok nauki Kościoła, jest dla Polaków wsparciem ich tożsamości, umocnieniem życia intelektualnego, autentycznie wiążącego naszą kulturę z światem cywilizacji Zachodu.

Mimo nieprzyjaznych filozofii tendencji i mód w całym XX-tym wieku nie zabrakło w Polsce filozofii prawdziwej, wielkiej i pięknej. Jest ona dziełem licznych osób, którzy dostrzegli wielki skarb jaki ona przynosi. Recenzowana praca jest tu wymownym dowodem takiej właśnie filozofii, takiej właśnie klasycznej myśli, która zobowiązuje. Bez tej filozofii nasza polska racjonalność wielce by ucierpiała i można pokusić się o tezę, że to właśnie ta filozofia była, jest i będzie źródłem naszych sił intelektualnych tak w przestrzeni życia publicznego jak i rodzinnego i indywidualnego.

To przecież nie przypadek, że najwybitniejsi z Polaków — Św. Jan Paweł II, błogosławiony Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński³ — czerpali z tej wła-

³ Ksiądz Prymas Kardynał Stefan Wyszyński wiele razy dawał dowód serdecznego przywiązania do nauki Akwinaty i jego właśnie sposobu filozofowania. Mówił między innymi: „Nikt z nas nie miał wątpliwości, które dzisiaj nieraz podnoszone są nawet w prasie, dlaczego X lub Y nie lubi świętego Tomasza? Co to nas może obchodzić, dlaczego właśnie on nie lubi świętego

śnie filozofii swą intelektualną formację i tej filozofii bronili, sami mając potężny udział w jej tworzeniu. Trzeba zatem powtórzyć jeszcze raz za Prymasem Tysiąclecia: „Naród bez filozofii nie może tworzyć ani wiedzy, ani postępu (...), aby ruszyć z posad ziemię polską, trzeba rehabilitować filozofów”. Dodajmy filozofów, lecz nie pseudofilozofów. Pseudofilozofia może tylko zaszkodzić, pomieszać nasze pojęcia o człowieku, świecie i Bogu. Jak można przyjąć, ta właśnie myśl, towarzyszyła i nadawała sens tworzeniu recenzowanej pracy.

Niestety we współczesnej kulturze tej pseudofilozofii nie brakuje, a często bywa ona „ukrytym dodatkiem” wielu teoretycznych i praktycznych stanowisk, dzieł sztuki, poglądów moralnych, naukowych, a nawet tych, które jawią się jako wielce pobożne. W języku polskim istnieje przysłowie, które warto tu powtórzyć: **nie wszystko złoto, co się świeci** — nie każda teoria i doktryna nazywająca siebie filozofią — taką w istocie rzeczy jest.

Po latach marksizmu i ogólnego ogłupiania ludzi bezbożnictwem, ideologią postępu, hedonizmu, egoizmu własnego lub klasowego, oświecenia — gnozy lub też wprost wolnomularstwa, na wielu polskich uczelniach wciąż zasiadają „uczni mistrzowie”, którzy całe swe życie poświęcili nie tyle poznaniu prawdy, co jej zwalczaniu, mieszananiu z błędami lub też wyszydzaniu. Byli oni zawodowymi deprawatorami ludzkich sumień i intelektów, często z tytułami profesorskimi, przenikali, łatwo do pedagogiki, socjologii, politologii, teorii prawa, nauk przyrodniczych i medycznych, „by tam robić swoje”. Są oni nie tyle elitą, co „plemieniem żmijowym” w naszej kulturze.

Tomasza. My go kochamy, cenimy, czcimy i jesteśmy mu wdzięczni za generalne myślenie, którego wspaniały przykład zostawił nam w swoich dziełach. Chociaż spotyka się on dzisiaj niekiedy z kontestacją naukowców — filozofów, może nawet teologów, czy socjologów i społeczników zajmujących się etyką społeczną, jednakże dotychczas żaden umysł ludzki nie dał tak wspaniałego wzoru nauczyciela filozofii równowagi. Równowagi społecznej, filozoficznej, teologicznej i przedziwnej syntezy, w której poszczególne elementy wzajemnie się wspierają i pomagają sobie do rozumienia wielkiego misterium: misterium Boga-Człowieka, misterium człowieka i Boga wcielonego, misterium nieba i ziemi, tego universum Bożo-ludzkiego, jedynie godnego człowieka. Summa filozoficzna wszelkiej wiedzy ludzkiej wspiera i służy bez ujmy dla siebie summie teologicznej wszelkiej wiedzy o Bogu”, *Prymat osoby nad rzeczą. Z okazji 30 rocznicy powstania Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL 7 III 1976*, cytuję za <http://www.nonpossumus.pl/nauczanie/0714.php>, [stan z dn. 10 VIII 2017, godzina 13.40]; „Filozofia Tomaszowa, ta filozofia uniwersalistyczna właściwie do dziś dnia nie znalazła skutecznego konkurenta dla swego ładu myślowego. Bezpiecznie się wchodzi w jej dziedzinę na każdym odcinku. Ona służy łaadowi społecznemu, rodzinnemu, narodowemu, politycznemu, ekonomicznemu itd.”, Tenże, tamże.

4. Walka ze złem wymaga prawej woli i prawego rozumu

O sprawach tych należy pamiętać i jej podkreślać zwłaszcza w naszej Ojczyźnie, które tak mocno ucierpiała w całym XX-tym wieku i z tak wielkim trudem zмага się z usunięciem ze swego życia defektów minionego okresu. Dwie wojny światowe, lata zniewolenia komunistycznego i systematycznej laicyzacji oraz ateizacji, eksterminacja w czasie II Wojny Światowej blisko sześciu milionów obywateli, migracja wielu milionów Polaków, którzy z różnych przyczyn musieli opuścić rodzinne strony, nieudane transformacje gospodarcze — to wszystko musiało się odbić negatywnie i bardzo mocno na całej kulturze polskiej. I dziś negatywnie, cały czas, oddziałuje na nas w XXI wieku.

Przezwyciężenie zła, w tym zła społecznego, kulturowego, duchowego, wymaga nie tylko sił wolitywnych, determinacji, działania i przyjęcia przez człowieka Łaski Pana Boga, ale także zrozumienia samego zła. Recenzowana praca pozwala dostrzec, że rozumienie zła nie uzyskuje się niejako bezpośrednio, jednym aktem, gdyż samo zło zawsze pozostaje brakiem — niebytem, który jest czytelny dopiero na tle bytu (dobra), tego, co jest i co działa normalnie. Z tej też racji każde pokolenie, każdy człowiek stoi przed zadaniem poznania prawdy, także o sobie samym, swej kulturze i dziedzictwie, które jest jego udziałem, by na tle tegoż poznania dostrzec i wyjaśnić sobie owe braki — zło.

Recenzowana praca, jak mało która, pozwala dostrzec i zrozumieć prawdę o człowieku, jego działaniu i kulturze i na tym tle dostrzec braki, jaki nam zagrażają i jakie dziś nas dręczą. Podkreślić tu trzeba, że szczególnie mocno ucierpiała kultura polska zwłaszcza w dziedzinie edukacji i wychowania. Nie tylko przez to, że bardzo wielu ludzi, którzy profesjonalnie zajmowali się wychowaniem i edukacją zostało w XX wieku eksterminowanych fizycznie (księży, nauczycieli, pracowników naukowych, profesorów uniwersyteckich), ale także poważnie został zagrożony właściwy dla kultury polskiej *logos* i *etos* edukacji i wychowania, niesiony przez całość kultury.

Sprawa ta nie jest dzisiaj należycie rozumiana nie tylko przez samych rodziców — wychowawców, ale także samych pedagogów, uczonych, którzy często socjologizując i psychologizując pedagogikę, doprowadzają ją do zdeologizowania, oderwania od realnej natury ludzkiej, celu życia człowieka jak i naturalnych dla niego form doskonalenia.

Taka „współczesna pedagogika”, często osadzona na myśleniu życzeniowym (ale i na dobrych intencjach), stara się sprowadzić wychowanie i edukację do „ucieleśniania wartości” w człowieku, wartości, które są jedynie postulatami, hipotezami, marzeniem, ale nie wiele mającym wspólnego z normalnym, realnym i ludzkim życiem. Dialog, partnerstwo, tolerancja, wychowanie bezstresowe, otwartość na inność — ostatecznie prowadzi w takiej pedagogice do zwykłego dewastowania ludzkiego życia, uczynienia człowieka słabym, zniewolonym i zagubionym w świecie. Człowiek ten nie wie kim jest, po co żyje i co jest dobre dla niego i innych, w końcu sam nie wie czy wato żyć, a często się zdarza, że na wiele sposobów pragnie unicestwienia siebie i swego życia. Depresje, nałogi, uzależnienia, samobójstwa, różne formy samozniszczenia i zniewalania siebie, połączone z dewastacją swego człowieczeństwa — to częste skutki tejże pedagogiki bez cnoty, Boga i rozumu. Pedagogika ta jest pokłosiem pseudofilozofii, idealizmu ale także zdeprawowanych ludzkich sumień⁴.

Zniszczeniu fizycznemu wielu szkół i ośrodków, w których spełniała się edukacja i wychowanie, zwłaszcza po 1945, zaczęło towarzyszyć ich zideologizowanie i zinstrumentalizowanie, niezwykle groźne w skutkach i wrogie całej polskiej tożsamości kulturowej. A z racji tego, że tożsamość narodowa i cywilizacyjna ma swe ugruntowanie właśnie w kulturze, która jest przekazywana przez edukację i wychowanie, tożsamość Polaków zawsze będzie wymagała trwania dobrze zorganizowanego systemu edukacji i wychowania.

Po II wojnie światowej edukacja w wielu aspektach stała się li tylko formą wybiórczego zdobywania wiadomości, zaś wychowanie formą socjalizacji i przyuczenia do różnych funkcji społecznych i zawodowych, kierowaną przez ideologię partyjną, marksistowską. Tej deformacji towarzyszył atak na podstawowe kręgi ludzkiego wychowania od rodziny, przez naród i Kościół. Ten ostatni, z racji ideologicznych, został poddany szczególnej presji, której celem było nie tylko Jego zlikwidowanie, ale także wyrugowanie dziedzictwa, które On w dziejach naszego narodu pozostawił. Sam naród z racji odcięcia szerszych warstw społecznych od rodzimego dziedzictwa, z racji utraty kultury wysokiej, uniwersytetów i wybitnych osób, zaczął niebezpiecznie staczać się raczej w stronę

⁴ Zob. M. Krasnodębski, *Metafizyka czy ontologia edukacji?*, „Paideia” nr 1/2019, s. 15–45; S. Szto-bryn, *Pedagogika historyczna i filozoficzna w Polsce. Wizja rozwoju badań*, tamże, s. 47–63.

regionalnej, etnicznej grupy, która trwa dzięki miejscu życia i własnemu językowi, niż bogatej i wielowątkowej kulturze, przeżywanej świadomie i racjonalnie.

W czasach PRL edukacja i wychowanie zyskały swe osadzenie i główne odniesienie do państwa i jego doktryny, a to w swych działaniach kierowało się ideologią marksistowską, materialistyczną i bezbożną, generalnie błędną, wrogą człowiekowi. To zgubne oddziaływanie państwa w dziedzinie edukacji i wychowania było zwłaszcza w latach komunizmu ułatwione nie tylko przez fakt zlikwidowania zwłaszcza w czasie II Wojny światowej elit intelektualnych i duchowych Polaków, ale także dzięki atakowi i osłabieniu najważniejszego środowiska wychowania i edukacji człowieka, jakim jest rodzina.

Rodzina polska zdecydowanej swej większości została narażona na pozbawienie się środków i wzorców do realizacji swej naturalnej i właściwej jej misji, jaką jest formacja człowieka i służba jego doskonałości. Bez dostatecznej własności prywatnej, mając często tylko jakieś *locum*, nie zaś dom — środowisko życia, poddawana ideologicznej presji, bywała miejscem płodzenia „przyszłych robotników”, którzy mieli spełnić się tylko przez pracę, konsumpcję, budowę przyszłego „lepszego świata, zwanego socjalizmem lub komunizmem”.

Za Ojcem Świętym Janem Pawłem II przypomnijmy, że w świecie tym nie było miejsca dla „całego duchowego dziedzictwa, któremu na imię POLSKA”⁵. Jednym słowem dziedzictwo to z wielkim trudem było poznawane, przyjmowane z wiarą, nadzieją i miłością, często jednak porzucane przez wielu sproletaryzowanych ludzi, którzy popadali w „zwątpienie, znużenie, zniechęcenie”. Ludzie ci „podcinali sami korzenie, z których wyrastali”, „tracili ufność”, przygnieceni często własnymi słabościami i co najgorsze nie „szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało”. Skutkiem tego była utrata „wolności ducha”, „**wzgarda Miłością**”, „bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”.

Zło, choć ogromne i straszne, nie zwyciężyło jednak całego narodu i nawet wtedy, gdy fizycznie niszczyło najwybitniejszych synów Polski zadając im śmierć, próbując unicestwić nawet pamięć o nich, przegrywało! Ciągłe rodzili się nowi niezłomni, którzy ożywiani „**miłością do Miłości**” — walczyli, poznawali, kochali, tworzyli, wierzyli.

⁵ Zob. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej na Błoniach. Kraków 10 czerwca 1979, w Tenże, Pielgrzymki do Ojczyzny 1979 1983 1987 1991 1995 1997 1999 2002. Przemówienia homilie*, Kraków 2006, s. 198–205.

Wychowawcą niezłomnych był zawsze Kościół i to On w przykładzie najlepszych niezłomnych kapłanów, pouczał, że „Jesteście pokoleniem milenijnym, przełomowym, które żyje na grani dwóch Tysiącleci. Wiecie, jak trudno jest utrzymać się na grani. Wieją tam potężne wichry i szaleją burze... Trzeba mocno trzymać się „pazurami” rodzimej skały, aby nie spaść na dno przepaści. Trzeba nie lada wysiłku i bohaterskiego męstwa, aby się ostać... Tylko orły szybują nad graniami i nie lękają się przepaści, wicherów i burz. Musicie mieć w sobie coś z orłów! — serce orle i wzrok orli ku przyszłości. Musicie ducha hartować i wznosić, aby móc jak orły przelatywać nad graniami w przyszłość naszej Ojczyzny. Będziecie wtedy mogli jak orły przebić się przez wszystkie dziejowe przełomy, wichry i burze, nie dając się spętać żadną niewolą. Pamiętajcie — orły to wolne ptaki, bo szybują wysoko. [...] — Pamiętajcie, że i wy jesteście z pokolenia orłów. Niech to będzie dla was znakiem, programem, ukazaniem drogi... „wylęgajcie się” wszyscy na ziemi polskiej, która jest „gniazdem orłów” dla przyszłych pokoleń. W ramionach Jasnogórskiej Pani, Waszej Najlepszej Matki i Królowej Polski, szybujcie wysoko ku przyszłości Ojczyzny i Kościoła!”⁶.

Polska mimo materialnej nędzy, zdrady sojuszników, prześladowania, propagandy zła — „stała się ziemią dla wolnych orłów”, także tych, którzy wzniesli się na wyżyny intelektualnej kontemplacji prawdy, dobra i piękna, a w swym wysiłku i wzlocie ku wyżynom życia duchowego zadziwiła cały świat, który ceni prawdę, dobro i piękno. Recenzowana praca może przybliżyć czytelnika do tego, jak i dlaczego to się stało.

5. Uwagi krytyczne

Recenzowana praca niezwykle bogata w swej treści, w przekonaniu piszącego te słowa, nie wymagała zamieszczenia części pieszej, poświęconej zagadnieniom sportowym. Część ta mogłaby zostać z powodzeniem opublikowana samodzielnie, jest dostatecznie obszerna by stanowić samodzielną publikację. Dołączenie jej do tekstów zasadniczo filozoficznych może powodować pewne uzasadnione zdziwienie w czytelniku. Idąc także za treścią i duchem zawar-

⁶ *Mistrzostwo zobowiązuje...*, s. 111.

tych w pracy rozważań można także postawić pytanie: czy nie lepiej oddawałaby treść i rozumienie omawianych zagadnień, gdyby praca nosiła tytuł: *Mistrzostwo zobowiązuje. Antologia myśli klasycznej, realistycznej w Polsce*.

W samej pracy zabrakło także wydzielonej noty bibliograficznej, z której czytelnik mógłby się dowiedzieć dokładnie jakie fragmenty i z jakich dzieł zostały zaczerpnięte. Brak też bibliografii i indeksów rzeczowych i osobowych. Praca mimo starań, nie jest wolna od błędów literowych i od pewnych drobnych potknięć związanych z adiustacją tekstów oraz ich graficznym rozłożeniem.

6. Wnioski

Recenzowana praca jest obszernym i niezwykle cennym zbiorem tekstów prezentujących klasyczne rozumienie kultury i wychowania, czołowych polskich humanistów i filozofów, ludzi wiary. Teksty te są adresowane do wszystkich osób, a w sposób szczególny do młodzieży polskiej pragnącej żyć pięknie i na miarę przeznaczenia — celu swojego życia. Mogą jej czytać, ubogacać się nimi wszyscy, każdy, kto widzi w kulturze uprawę swego ducha i ciała, kto postrzega wychowanie i edukację jako dziedziny pięknego i dojrzałego życia ludzkiego, które ostatecznie prowadzi człowieka ku Panu Bogu.

Co ważne, lektura zebranych w książce tekstów z całą pewnością może prowadzić do umocnienia także życia społecznego, narodowego i państwowego, tworzonego w oparciu o zasady cywilizacji łacińskiej.

W opinii piszącego te słowa recenzowana książka będzie bardzo dobrym środkiem umacniania i rozwoju w sercach i umysłach ludzi młodych kultury polskiej, zwłaszcza dziś, tak mocno obecnie narażonych na różnego rodzaju zagrożenia duchowe. Wybór tekstów, samej problematyki jest w pracy bardzo dobry i świadczy o właściwej głębi filozoficznych ujęć Autora, który odważnie staje po stronie dobra, prawdy i piękna oraz świętości, widząc w filozofii klasycznej i realistycznej, ważny środek formacji człowieka.

*Dr hab. Paweł Skrzydlewski,
prof. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie*

Encyklopedia starości, starzenia się i niepełnosprawności

red. Adam A. Zych

Wydawnictwo Stowarzyszenie Thesaurus Silesiae — Skarb Śląski,
Katowice 2017, ISBN 978-83-607812-5-8.

Encyclopedia of old age, aging and disability

edited by Adam A. Zych,

ed. Thesaurus Silesiae Association — the Treasury of Silesia, vol. 1-5,
Katowice 2017-2018, ISBN 978-83-607812-5-8.

„Fakt wydawania encyklopedii jakiejś dyscypliny naukowej jest dla ludzi tą dyscypliną zainteresowanych dużym wydarzeniem. Świadczy o tym, że osiągnęła ona taki poziom naukowy, jaki upoważnia specjalistów do prowadzenia prac o charakterze systematyczno-encyklopedycznym”

— prof. W. Okoń „Nowy słownik pedagogiczny”
(2007)

Jest mi niezmiernie miło zrecenzować tak cenną jak na współczesne czasy zbiorową publikację pod redakcją naukową prof. dr hab. Adama A. Zycha, noszącą tytuł: „Encyklopedia starości, starzenia się i niepełnosprawności”, wydaną przez Stowarzyszenie Thesaurus Silesiae — Skarb Śląski wspólnie z Wydawnictwem Naukowym „Śląsk” w Katowicach. Nadmienię, iż owa recenzja odnosi się do całości tj. do każdej części.

Zanim jednak przejdę do omawiania treści, czy też konstrukcji całej tej encyklopedii, pozwolę sobie na krótkie omówienie głównego aspektu, którego dotyczy ta publikacja — a mianowicie problemu starości. Jest on również przedstawiony w bardzo ciekawy sposób przez współautorów w danej pracy.

Aby rozpocząć temat starości należy zwrócić uwagę na idealnie, moim zdaniem, dobrany cytat J. Nestroya (1801-1862) „Żyć długo chce każdy, ale nikt nie chce być stary.” Tego jakże trafnego i nadal aktualnego zdania użył prof. zw. dr hab. Piotr Błądowski w Przedmowie publikacji.

Obecnie mamy do czynienia z globalnym starzeniem się społeczeństwa. Postęp nauki i techniki w jakimś stopniu na pewno przyczynił się do wydłużenia życia ludzkiego, ale i niż demograficzny niektórych regionów świata jest również w jakimś stopniu tego efektem.

Od wielu lat starość stała się przedmiotem zainteresowań badań wielu dziedzin naukowych takich jak: medycyna, psychologia, socjologia czy też polityka społeczna. Dzięki wysiłkom naukowców coraz więcej wiemy na temat samej starości jak również procesu starzenia się. Niestety wiedza ta nie przełożyła się w efekcie na ogólną świadomość społeczeństwa w danym aspekcie. Większość osób ocenia starość przez pryzmat stereotypów i spłaszcza ogólne wyobrażenia danego tematu. Większość ludzi niezbyt chętnie podejmuje inicjatywę zgłębienia owej problematyki. Wynika to z lęku przed nieznanym. Jest to jednak błędne podejście, ponieważ dobrze zdajemy sobie z tego sprawę, że starość jest etapem życia ludzkiego i społeczeństwo ma z nią do czynienia od zawsze. Jest aspektem historycznym, który zmienia się w czasie. Należy pamiętać, że starość zależy też od tego jak przebiegały wcześniejsze cykle życia.

Dzisiejsza starość znacznie różni się od tej jeszcze sprzed wielu lat. Wpływa na to sporo czynników w tym też np. transformacje ustrojowe, gospodarcze czy zmiany społeczne. Różnice nie dotyczą wyłącznie stanu zdrowia czy poziomu sprawności, ale również takich kwestii jak uwarunkowania społeczne, pozycja jaką zajmuje osoba starsza w rodzinie oraz społeczności lokalnej, możliwości dostępu seniora do różnych świadczeń pomocowych, socjalnych jak i usług publicznych. Jednakże nie powinno zapominać się o szeroko rozumianej aktywności.

Ze starością często związane są różne problemy zdrowotne w tym też niepełnosprawność spowodowana utratą sprawności osób w podeszłym wieku. Dotyczy to sporej grupy seniorów lecz nie wszystkich. Aczkolwiek jest to na tyle ważny problem w przełożeniu na indywidualne jak i ogólnospołeczne spojrzenie jednostki, że powinno zwracać się na to uwagę.

Kwestie zdrowotne należy zawsze konsultować z lekarzem — tym bardziej osoba starsza, ponieważ organizm seniora jak i osoby niepełnosprawnej funkcjonuje całkowicie inaczej niż u zdrowego, młodego człowieka. Niestety obecnie jest dość mało specjalistów, którzy fachowo mogą zająć się takimi osobami. Cierpimy na brak miejsc, poradni czy oddziałów dostosowanych do potrzeb, które sprzyjały by aktywności osób niepełnosprawnych jak i starszych.

Ludzie ci często borykają się z wieloma problemami dnia codziennego. Niepełnosprawność często jest wynikiem starzenia się, osoba ma prawo czuć się źle ze swoimi ograniczeniami przez co może zamykać się w sobie i izolować się od społeczeństwa. Często czuje się osamotniona w swoim dramacie, pomimo że może posiadać rodzinę. O tej kwestii jak i swoich przeżyciach pisze we Wprowadzeniu mgr Piotr Pawłowski, założyciel Fundacji „Integracja”. Zwraca uwagę na konieczność zbudowania medycznych podstaw do codziennego funkcjonowania osób starszych jak i niepełnosprawnych. To ułatwi ich aktywizację społeczną jak i zawodową. Wnioskuje on też o to, by społeczeństwo walczyło o polepszenie jakości życia osób starszych, szczególnie tych z różnymi dysfunkcjami.

Starość jednak wcale nie musi oznaczać większych problemów zdrowotnych. Książka ta ma na celu, by uzmysłowić to Czytelnikowi, że seniorzy są równoprawnymi członkami społeczeństwa. Powinno się zatem podjąć wszelkie działania na rzecz zapewnienia warunków do zdrowego starzenia się, w tym też szeroko rozumianą aktywność. Jak napisał w Przesłaniu prof. Jerzy Adam Vetulani: „Dobra starość to aktywne życie”.

Punktem wyjścia tej pracy była chęć zainteresowania Czytelnika tematem starości jak i procesem starzenia się. Ma również skłonić Czytelnika do swojej refleksji nad tym problemem.

Przechodząc do ogólnego opisu tej encyklopedii należy wspomnieć, że obejmuje ona szerokie obszary podstawowych pojęć z dziedziny gerontologii jak również szczegółowych dyscyplin, które zajmują się starością jak i procesem starzenia się oraz nauk pomocniczych w tym: antropologia, demografia, szeroko pojęta edukacja, filozofia, medycyna z różnymi naukami o zdrowiu, opieka i polityka społeczna, praca socjalna, psychologia rozwoju, tanatologia.

Niewątpliwie jest to jedna z pierwszych polskich encyklopedii gerontologicznych, która opisuje również tematykę niepełnosprawności.

Ponadto publikacja ta zawiera ponad 1200 artykułów rzeczowych i około 300 biogramów.

Rozszerzając ten wątek, opisy w pracy uporządkowane są tematycznie, systematycznie, a nade wszystko alfabetycznie (hasła w kolejności alfabetu polskiego) przeważnie są to tak zwane hasła rzeczowe, które zostały wyróżnione pogrubionym drukiem, podobnie jak imiona i nazwiska w hasłach biograficznych.

W tekście można znaleźć również neologizmy. Inaczej mówiąc są to nowo utworzone kategorie w języku polskim, w publikacji zawarte są one w cudzysłowie.

Zrozumienie poszczególnych pojęć ułatwiają materiały ilustracyjne, fotografie, jak również tabele.

Encyklopedię tworzy zespół składający się z ponad 250 autorów będący często cenionymi specjalistami w swoich dziedzinach nauki. Jednakże za całość danej publikacji odpowiedzialność bierze wyłącznie jej redaktor naukowy czyli prof. zw. dr hab. Adam A. Zych (m.in. prof. nauk społecznych, pedagog, psycholog, tłumacz oraz polski poeta). Od 30 lat bada, analizuje i opisuje proces starzenia się jak i starość samą w sobie. Jest autorem wielu książek o powyższej tematyce takich jak: *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej* — Warszawa 1995; *Przekraczając „smugę cienia”*. *Szkice z gerontologii i tanatologii* — wyd. 2. przejrz., popr. i uzup., Katowice 2013; *Leksykon gerontologii* — wyd. 4., Kraków 2018).

Pozycja składa się z pięciu tomów, każdy z nich zawiera szeregi uporządkowanych haseł, refleksji i autorskich not. Kolejne tomy są swoistą, płynną kontynuacją swojego poprzednika. I tak tom pierwszy zawiera zbiór uporządkowanych alfabetycznie haseł od A, do G. Tom drugi ukazuje czytelnikowi hasła od litery H, do O. Jego autorami jest 104 specjalistów z m.in. dziedziny pedagogiki, medycyny itp. Czytelnik może znaleźć w nim mnóstwo haseł, jakże dziś aktualnych np. sprawę hospicjów, informacje o programach rehabilitacji, kapitałach społecznych, problemach wynikających z niedożywienia osób starszych, czy noty o opóźnieniu kulturowym. Kolejny trzeci tom encyklopedii stanowi skomasowany zbiór informacji zaczynając od litery P, kończąc na literze Ś. Pracowało nad nim blisko 118 osób. Tom trzeci skupia niezwykle istotne informacje np. potrzebach osób starszych, czy niepełnosprawnych. Niezwykle ciekawą pozycją jest ukazanie starości z różnych perspektyw np. religii, filozofii itp. Tom czwarty stanowi bogatą bazę haseł poczynając od litery T, kończąc na Ż. Pracowały nad nim 73 osoby. Można w nim znaleźć informacje na temat przykładowo techniki obrazowania mózgu, uwarstwienia wiekowego, czy zdrowia psychospołecznego. Również w tym tomie odnajdujemy refleksje końcowe prof. dr hab. Mirosławy Nowak–Dziemianowicz. Ostatni piąty tom jest rodzajem uzupełnienia haseł od A, do Z. Oprócz tego czytelnik odnajdzie w nim refleksje prof. zw. dr hab. Andrzeja Kiejny oraz słowo

końcowe prof. dr hab. Jana Szewieczka. Zakończenie stanowi tekst autorstwa Yanna Straussa, przełożonego przez Katarzynę Marczewską. Niewątpliwie każdy z tomów jest niezwykle cennym źródłem informacji dla czytelnika. Razem stanowią spójną całość, która stanowi inspirację do wielu prac, działań i refleksji na temat starości, starzenia oraz niepełnosprawności.

Podsumowując — encyklopedia ta skierowana jest przede wszystkim do osób, które zainteresowane są współczesną gerontologią, wielowymiarowym aspektem jakim jest proces starzenia się oraz starości połączonej często z niepełnosprawnością.

Z tego niezwyklego kompendium skorzystają różne grupy zawodowe, ale przede wszystkim ludzie pracujący na co dzień z osobami starszymi jak i niepełnosprawnymi; udzielający im należytego, różnorodnego wsparcia; politykom szczególnie samorządowym; tam gdzie realizowana jest wszelka polityka dotycząca seniorów.

Ta książka jest też dobrym źródłem informacji dla osób starszych ponieważ mogą tam znaleźć odpowiedzi na nurtujące ich pytania, ale też skłonić do działania na rzecz poprawy jakości własnego życia.

Jest to tekst dla wszystkich, którym los seniorów nie jest obojętny. Starość może być piękna, mądra i pogodna, a jaka ona będzie — zależy od nas samych. Obowiązkiem każdego z nas jest bowiem dbać o własne zdrowie i zdrowie innych, aby mogło ono służyć przez całe życie.

*Dr hab. Krzysztof Kalka,
prof. Państwowej Uczelni Stanisława Staszica w Pile*

Naukowcy. Osobowość, rola, profesjonalizm
red. Alicja Żywczok, Małgorzata Kitlińska-Król
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019, ss. 320,
ISSN 0208-6336, ISBN 978-83-226-3633-6 (wersja drukowana),
ISBN 978-83-226-3634-3 (wersja elektroniczna)

Scientists. Personality, role, professionalism
edited by Alicja Żywczok, Małgorzata Kitlińska-Król.
University of Silesia Publishing House, Katowice 2019, pp. 320,
ISSN 0208-6336, ISBN 978-83-226-3633-6 (printed version),
ISBN 978-83-226-3634-3 (electronic version)

Uniwersytety oraz zatrudnieni na nich badacze od zawsze stanowili centrum kulturotwórcze narodów i państw. Nie dziwi więc dyskusja wokół kształcenia akademickiego w różnych ośrodkach na świecie. Także w Polsce, zwłaszcza w ostatnich latach, jest ona szczególnie żywa. Angażują się w nią zarówno przedstawiciele środowisk naukowych, jak i osoby niezwiązane z życiem akademickim. Reforma edukacji szkolnictwa wyższego czy polityczne projekty realizowane na uczelniach jawią się nie lada problemem dla akademickiego charakteru uniwersytetów, dla badaczy, których głównym powołaniem jest nauka. Prowadzenie badań naukowych, a więc uprawianie nauki w oparciu o kryteria naukowe, powinno nieodłącznie kojarzyć się z naukowcami — ludźmi, których zadaniem jest wyjaśnianie i interpretacja wyników badań za pomocą specjalnych metod.

Właśnie na tej szczególnej grupie, chyba po raz pierwszy tak wyraziście, koncentruje się uwaga autorów obszernej i starannie wydanej (pod każdym względem) przez redaktorów naukowych z Uniwersytetu Śląskiego monografii *Naukowcy — osobowość, rola, profesjonalizm*. „Szacunek dla prowadzących badania naukowe, dla twórców śmiałych teorii, koncepcji i nurtów, dla oryginalnych rekonstruktorów i interpretatorów dziedzictwa kulturowego, dla snujących refleksje filozoficzne [...] — oto przejaw pieczołowitej dbałości o utrzymanie akademickich standardów. W tworzeniu na uczelniach odpowiednich warunków pracy naukowej warto uwzględnić kreowanie — jako

konstytutywnego — klimatu wolności, prawdomówności, szacunku oraz refleksyjnego, cierpliwego rozważania wielu argumentów”¹.

Naukowcom z różnych dyscyplin (społecznych, humanistycznych, przyrodniczych, medycznych, technicznych) w poszczególnych rozdziałach monografii umożliwiono zaprezentowanie wyników badań empirycznych i apriorycznych dotyczących pracowników naukowych. W książce obecne jest także komparatystyczne ujęcie jakości życia badaczy: wczoraj i dziś, w Polsce i w innych krajach. Prezentacja wyników badań o tematyce dotyczącej wzorców aktywności naukowej ujęta została w dziewiętnastu rozdziałach, które przypisane są do trzech głównych części tej monografii wieloautorskiej. Warto podkreślić, że jej autorzy wywodzą się z jedenastu polskich ośrodków naukowych, a ponadto reprezentują różne dziedziny i dyscypliny naukowe (pedagogikę, psychologię, filozofię, teologię, architekturę, medycynę), co zapewniło problematyce monografii interdyscyplinarne ujęcie.

Praca należy do bardzo dobrze ustrukturyzowanych i sproblematyzowanych. Zawiera następujące **elementy strukturalne**: spis treści, rozbudowany wstęp, trzy merytorycznie i logicznie powiązane części oraz zakończenie. Zakończenie stanowi zbiór wniosków wysnutych na podstawie wyników badań empirycznych i przemyśleń o charakterze teoretycznym, natomiast bibliografię (która składa się z ponad trzystu pozycji naukowych oraz w której uwzględniono także źródła internetowe), noty o autorach, *summary* ze słowami kluczowymi w języku polskim i angielskim — zamieszczono na końcu monografii.

Pierwszą część, zatytułowaną *Twórczość naukowa i profesjonalizm — aspekty etyczne oraz epistemologiczne*, otwiera rozdział Urszuli Ostrowskiej, koncentrujący się na perspektywie aksjologicznej autorytetu naukowego. Podejmowanie poważnych wyzwań, stojących przed naukowcami, w ostatnich czasach wymaga z jednej strony pokonywania antynaukowego podważania uznanych autorytetów, natomiast z drugiej strony — odwagi nieulegania autorytetom destruktywnym. Oryginalności jako głównemu wyznacznikowi statusu naukowego, w tym prymatowi jednostki i jej kreatywności nad kolektywizmem czy odtwórczością w pracach badawczych, poświęciła swój rozdział Alicja Żywczok. Autorka wskazała, jak istotna jest

¹ A. Żywczok, *Dobro, prawda, wolność. Profesjonalizm ludzi nauki reprezentujących wartości akademickie*, w: *Naukowcy. Osobowość, rola, profesjonalizm*, red. A. Żywczok, M. Kitlińska-Król, Katowice 2019, s. 285.

w każdym okresie dziejów odwaga naukowca i jego nonkonformistyczna postawa, a także jak cenna i niezastąpiona jest indywidualna, oryginalna, ograniczona jedynie etyką zawodową nieskrępowana myśl twórcy, która tylko w tych określonych warunkach może prowadzić do odkryć naukowych. Z kolei znajomością postulatów konsyliencji wiedzy (według Edwarda O. Wilsona) we współczesnej myśli pedagogicznej zajęła się Jadwiga Lach-Rosocha. Różnicę między elitarnością a egalitarnością w psychologicznej pracy naukowej opisała Marianna Dąbrowska-Wnuk, podejmując rozważania na temat elitarności psychologicznych badań naukowych, profesjonalizmu psychologów specjalizujących się w wybranych dziedzinach, tworzenia przez nich nowych, nieprzeciętnych dzieł.

Część druga — *Misja, powołanie, posłannictwo, rola, zadania i obowiązki naukowców, czyli o intencjonalności wyzwań intelektualnych* — ukazuje profesjonalizm naukowców autentycznie zaangażowanych w swoją pracę. Rafał Błazy opisuje rolę i powołanie architektów i urbanistów, powołując się między innymi na klasyczne oraz nowoczesne wzorce aktywności naukowej. Natomiast Maria Opiela pracę naukową rozpatruje jako posłannictwo i zawód. Badaczka zwraca uwagę na etos naukowca, a także na prymat ciągłego obowiązku szukania przez niego prawdy i opisywania jej w twórczości naukowej. Niewątpliwie te cechy charakteryzowały opisane przez Halinę Kulik i Józefę Dąbek pierwsze polskie kobiety wykonujące profesję lekarską, a przez to wnoszące również swój wkład w rozwój medycyny w XIX i XX wieku. Paradoksalnie, nie kobiecość jest tu jednak najważniejsza, ale wyjątkowe zaangażowanie (pasja) i poświęcenie się (powołanie) służbie dla dobra drugiego człowieka. Z kolei na postawie współczesnego promotora wobec studentów i oczekiwaniach tychże od prowadzących seminaRIA dyplomowe skupiła uwagę Anna Sereżyńska. Wyniki badań wskazują na rozbieżne oczekiwania obydwu stron: promotorów i studentów w zakresie podejmowanych wysiłków przy pisaniu prac. W kolejnym rozdziale monografii Łukasz Walaszek w ścisłym naukowym wywodzie prezentuje poglądy na misję uniwersytetu mocarza intelektu XX i XXI wieku — Benedykta XVI. Autor przytacza za papieżem profesorem przyczyny kryzysu we współczesnej nauce, w której zapomina się, że rozum w połączeniu z wiarą (rozum poszerzony) zapobiegają fundamentalizmowi. Celem poszukiwania prawdy jest nie tylko zdobycie wiedzy, ale przede wszystkim poznanie dobra. Drugą

część monografii zamyka wnikliwa analiza Iwony Samborskiej, odnosząca się do indywidualnego i społecznego wymiaru odpowiedzialności naukowca. Podmiotowy i przedmiotowy wymiar odpowiedzialności badacza „za” (coś) i „przed” (kims) rozpatrywany jest także przez pryzmat podejmowanych (lub zaniechanych) przez niego działań oraz ich konsekwencji.

Odwieczne dylematy naukowców, wzorce pokonywania barier zawodowych oraz osiągania poczucia sensu pracy naukowej — tytuł **części trzeciej** zapowiada równie ważne i interesujące zagadnienia dla uprawiających naukę w czasach dawnych i współcześnie — od przyziemnych spraw materialnych poczynając, na zagadnieniach światopoglądowych kończąc. Dzięki rozdziałowi napisanemu przez Jana Piskurewicza możemy poznać warunki materialne, jakie Polska tuż po odzyskaniu niepodległości zapewniała niezwykle wówczas szanowanym ludziom nauki. Dzięki autorowi dowiadujemy się, że pozycja profesorów polskich uczelni dzięki ich postawie stale rosła, o czym świadczyła profesorska pensja, która została ostatecznie zrównana z generalską. Te szczegółowe dane warto porównać z dzisiejszą sytuacją finansową pracowników naukowych w Polsce i Czechach, którą (wraz z wykonywanym pensum) referuje Lucie Zormanova. Współczesność z jej neoliberalnym podejściem do rzeczywistości uniwersyteckiej opisały dwie autorki — Justyna Dobrołowicz, która zwróciła uwagę na wszechobecne relatywizowanie, banalizowanie i makdonaldyzację uniwersytetu, a także Danuta Anna Michałowska, skupiająca się na prestiżu naukowca, zmuszonego do konkutowania zgodnie z globalną logiką korporacyjną, tak daleką od etosu solidarności i pracy, fundujących naszą cywilizację. Z kolei Joanna Kucharewicz badania swoje skoncentrowała na wymaganiach, którym muszą sprostać młodzi naukowcy wchodzący do specyficznej grupy zawodowej, jaką tworzą uczeni. Analiza Sławomira Sztobryna uzupełnia ten obraz o walkę o przetrwanie w środowisku, które czasem pod pozorem troski o utrzymanie standardów naukowych niszczy karierę potencjalnym zdolnym konkurentom. Interesujące są historyczno-biograficzne dociekania o trzech różnych podejściach do roli kobiety, żony, matki, uczestniczki życia naukowego w XX wieku, przy jednoczesnym wspieraniu kariery uniwersyteckiej współmałżonka. Przedstawiła je za pomocą metod biograficznych Beata Ecler-Nocoń. Natomiast Mateusz Penczek wskazał na problem udziału naukowców w dyskusji ze społeczeństwem o wartości życia z niepełnosprawnością. Na niezrozumienie

i jawną dyskryminację narażeni są w dzisiejszym świecie także ludzie nauki, którzy nie ukrywają swojego przywiązania do religii, zwłaszcza chrześcijaństwa. Sławomir Chrost, przywołując postaci wielkich uczonych księży profesorów — Wincentego Granata i Włodzimierza Sedlaka — potwierdza, że *fides et ratio* i ich współistnienie to część naszej tożsamości, kultury, a więc ciągle istotne jest, byśmy „nie podcinali korzeni, z których wyrastamy”.

We wstępnej części monografii autorka i współredaktorka pisze: „Praca, którą przedkładamy czytelnikom, stanowi **interdyscyplinarne studium z zakresu naukoznawstwa**, więc jest **adresowana do uczonych** reprezentujących wszystkie nauki i subdyscypliny. Polecamy ją również **doktorantom i studentom** oraz **podmiotom współpracującym z uniwersytetem**, na przykład zawodowo stosującym wyniki badań w określonych [...] dziedzinach praktycznych. Sądzymy, że może okazać się interesująca również dla **członków rodzin przedstawicieli tej grupy zawodowej** i sprawi, że lepiej poznają i rozumieją specyfikę trudu badawczego swego ojca, matki, siostry, brata itd. Do zapoznania się z jej treścią zachęcamy także zaangażowanych w działalność praktyczną **psychologów, pedagogów, nauczycieli, wychowawców, opiekunów i animatorów** młodzieży, gdyż diagnozują oraz kształtują zainteresowania [...] poznawcze swych uczniów, by jeszcze lepiej przygotowali ich do przyszłego studiowania i ewentualnego zatrudnienia na uniwersytecie”².

Wszystkie przedstawione w monografii wyniki badań dotyczące naukowców wskazują, jak fascynujące, ale i trudne jest w każdym okresie historycznym prowadzenie rzetelnej, twórczej działalności na niwie nauki, ile odwagi od uczonych wymaga podejmowanie nieatrakcyjnych czy źle widzianych badań oraz prezentowanie ich wyników. Wnikliwa lektura monografii pozostawia czytelnika z pytaniami, które niewątpliwie mogą stać się przyczynkiem do prowadzenia kolejnych badań — równie doniosłych dla środowiska naukowego.

Dr Anna Łobos,
Uniwersytet Śląski, Katowice

² A. Żywczok, *Naukowcy — zbiorowość oddana nauce*, w: *Naukowcy. Osobowość, rola, profesjonalizm...*, dz. cyt., s. 18.

Opinia dotycząca artykułu Mikołaja Krasnodębskiego
Terapia filozoficzna w publikacjach i praktyce
dr Urszuli Wolskiej

Notes to the text of Mikołaj Krasnodębski
Philosophical therapy in publications and practice
of Urszula Wolska

Przyznam się, że z chęcią podjąłem się napisania poniżej zamieszczonego tekstu dotyczącego artykułu napisanego przez prof. dra hab. Mikołaja Krasnodębskiego, ponieważ zajmuję się prezentowanymi w nim problemami bardzo aktualnymi we współczesnym świecie, a szczególnie w naszym Kraju. Ta problematyka jest mi dlatego bliska, iż należę do grupy osób mających formalne przygotowanie z wielu dziedzin teorii i praktyki zaliczanych do nauk społecznych. Poruszane w nim zagadnienia są szalenie ważne, gdyż sięgają kwestii — razem wziętych — ludzkich zachowań o charakterze poznawczym, moralnym i twórczym. Mając pełną świadomość, że świat współczesny należy do ponowoczesności w której skutki zachowania u „przeciętnego” człowieka, odwracają nie tylko jego uwagę od przyczyn działań uznanych za twórcze, a nawet więcej, do działań artystycznych. Efekty skutków prowadzą do przyzwolenia społecznego gloryfikowania postmodernizmu w najgorszym jego wydaniu. Dość często spotykamy się z kuriozalnymi przykładami, gdy społeczeństwu wprost wmawia się w wysoce sprywatyzowanych mediach, a także w wielu galeriach sztuki, itp., że np. „to dzieło” — zdaniem jego twórcy — ma wzbudzać zachwyt, dostarczać przeżyć itp., a więc świadczyć o czymś bardzo ważnym dla odbiorcy. Tym czasem tak nie jest, bowiem w zdroworozsądkowym podejściu odbiorca pragnie patrzeć na wartości w utworze, czy dziele, w którym daje się dostrzec historycznie ukształtowane i po dzień dzisiejszy weryfikowane wartości wynikające z przyjętych i uznanych społecznie kryteriów artystyczno–estetycznych podlegających także ocenie odbiorcy(ów). Przestrzeganie takich procedur np. podczas edukacji jest konieczne. Zatem winno się ich oczekiwać, przestrzegać i wymagać od zarówno uczniów, studentów jak i prowadzących z nimi zajęcia nauczycieli. Nadmienię, że nie tylko dziś, ale od kilku dziesięcioleci nadal odnosi się wrażenie, że to odbiorca podczas

percepcji ma uchodzić za artystę czyli myśleć, działać i przeżywać, zaś on, tj. „artysta” ma jedynie odbiorcę inspirować do zajęcia stanowiska przez pokazanie mu np. wbitego gwoźdźcia w ścianę, zrobioną dziurę w podłodze, czy rozlane fekalia, oczywiście czyniąc z siebie intelektualistę, myśliciela, być niejako dla odbiorcy osobą godną podziwu. Dochodzi zatem do paradoksu, czyli odwrócenia ról w dialogu, artysta — dzieło — odbiorca, deprecjonując sens tworzenia i odbioru wartości środków artystyczno–estetycznego wyrazu, mających być rzekomo, bardzo często, nośnikami określonych idei o walorach terapeutycznych. Takie doświadczenia, np. podczas interpretacji (swoistej kreacji) nie powinny zwalniać twórcy „dzieła” od odpowiedzialności nabijania odbiorcy w przysłowiową butelkę. Przykładów wręcz haniebnych zachowań można podać bardzo wiele. Piszą o tych sprawach czy problemach znawcy przedmiotu, jak np. Prof. UJ. Maria Gołaszewska. Tym sposobem, oczywiście w pewnym uproszczeniu, dochodzimy znowu do problematyki która przeżywa się przez postmodernizm — także w szerokim tego słowa znaczeniu — w którym osoby odpowiedzialne za rozwój kolejnych pokoleń naszych dzieci, winny zadbać z właściwą troską o ich kondycję cielesno–duchową. O powyższych sprawach i związanych z nimi kwestiach staram się pisać w swoich publikacjach. Czy do kogoś w okresie ponowoczesności, a żyję w niej dość długo, coś z moich publikacji dociera i zarazem wzbudza refleksyjne myślenie, to — bez przeprowadzonych badań w tym kierunku — trudno powiedzieć.

Autor artykułu pt.: *Terapia filozoficzna w publikacjach i praktyce dr Urszuli Wolskiej*, prof. dr hab. Mikołaj Krasnodębski, ze znawstwem przedmiotu, w ujęciu historycznym przedstawił uwarunkowania powstania i rozwoju filozofii terapii. Dokonał znakomitej charakterystyki źródeł należących do literatury z jakich czerpała wiedzę dr Urszula Wolska. Będąc biegłym w starożytnej historii filozofii poświęcił sporo miejsca i czasu na analizę terapii filozoficznej czasów starożytnych by móc dalej skupić się na problemach nowożytnych, zaś szczególnie współczesnym oczekiwaniom człowieka podlegającego wymaganiom postmodernizmu zwłaszcza w dyscyplinach społecznych. Autor w źródłach filozofii terapii skutecznie odnajduje wątki i pożytki służące człowiekowi poszukującemu wsparcia i rozwiązań w pokonywaniu sytuacji trudnych wręcz traumatycznych. Innymi słowy, w nurtach historii filozofii,

począwszy od starożytności, a kończąc na współczesności, autor wskazał liczne działania płynące z przekazu i prezentacji określonych teorii i praktyk filozofów wymienianych przez dr Wolską. Przechodząc do meritum zauważa, że już w starożytności zaobserwowano, że w odkrytych prawach przyrody, a jest ich wiele, tkwi logika zachowań człowieka nastawionego na harmonijny jego rozwój indywidualny i społeczny. Po dzień dzisiejszy, stosowanie odstępstw od przestrzegania praw z którymi wiążą się obowiązki próbowano i próbuje się nadal znaleźć środki zaradcze równie skuteczne i zarazem możliwe do odkrycia w tychże prawach przyrody. U każdego człowieka świadomość, siła woli, itd. zintegrowane ze zmysłami w fazach przebiegu życia, zawierają bowiem ukierunkowaną moc sprawczą pozwalającą przyjmować, jak i emanować informacje (wartości) będące drogowskazami w pokonywaniu sytuacji trudnych, nie wykluczając, np. stanów niezrównoważenia emocjonalnego. Z tymi zagadnieniami przyszło się zmierzyć prof. M. Krasnodębskiemu zwłaszcza że stawka o terapię filozoficzną jest bardzo wysoka, gdyż współczesne społeczeństwa w bardzo dużym stopniu niemal zaślepienie na zdrową egzystencję — brną coraz dalej w wiele sfer szybko postępującego postmodernizmu na który zwraca uwagę dr Wolska. Prof. M. Krasnodębski, podobnie, bardzo krytycznie ustosunkowuje się do bezkrytycznego lekceważenia postępującego tempa postmodernizmu, zwłaszcza w sztukach pięknych. Autor uważa, że do tego kierunku należy podejść roztropnie. Aby nie dochodziło do nieustannej i przyspieszonej entropii należy wprowadzać mechanizm spowolnienia, innymi słowy „hamulcowy”, w wielu zaś przypadkach, cofając się wręcz do wartości tkwiących w historii filozofii wychowania (edukacji) opartej na wartościach fundamentalnych kształtowania i rozwoju człowieka do miłości bliźniego. Zatem opieki, troski, empatii, sumienia, wyobrażenia poczucia misji ochrony środowiska przez pokazanie przykładów przemawiających społeczeństwu przez słowa, obrazy, statystyki danych. Szczególnie w dostępie do środków psychoaktywnych, agresywnego przekazu, obscenicznych zachowań w sztukach wizualnych u terapeuty winien wystąpić mechanizm „hamulcowego”, demaskujący brak talentu do tworzenia wartości społecznie użytecznych, pokazując jednocześnie alternatywne drogi i środki wyjścia z takich sytuacji. Warto pamiętać, że filozofia na przestrzeni wieków, oparta na wartościach życia zweryfikowanego przez wojny, rozstania, przypadki losowe, czy edukację wyzwała i inspiruje u odbiorcy refleksji

się nad życiem. Szukając stosownych mechanizmów obronnych oraz różnych form aktywności twórczej wobec szkodliwych pokus, zawiści, nienawiści, podstępnie znaleźć można działania alternatywne będące — zgodnie z prawem — odwrotnością w wypracowanych i zweryfikowanych społecznie rozwiązaniach, w polityce, często identyfikowane z kompromisem. W tym miejscu należy nadmienić, iż w postmodernizmie daje się przyzwolenie w rozwoju życia indywidualnego i społecznego na wymykanie się z obiegu społecznego konstruktywnych wartości, często podstępnie łamiąc nie tylko prawa przyrody ale także stanowione przez człowieka ważne dla właściwej koegzystencji z zresztą świata. W historii filozofii terapii, występujące określenia, np. związane z ignorancją czy indolencją, znajdują poklask u pasożytów, nieudaczników. W tych okolicznościach, kolejne pokolenia winny mieć zatem już „z tyłu głowy”, mechanizmy społecznego przeciwdziałania, aby nie było za późno na wychodzenie z sytuacji trudnych identyfikowanych z traumą. Postmodernizm już od bardzo wielu lat pcha się do umysłów, zwłaszcza młodego pokolenia, drzwiami i oknami ich domów, szkół, teatrów, galerii, jak również wielu innych miejsc publicznych. W tych okolicznościach, roztropność, rozwaga i determinacja powinna korzystać z praw odpowiedzialnych za rozwój młodzieży i dorosłych. Podsumowując, w świetle publikacji dr Wolskiej, autor artykułu, prof. Krasnodębski, porusza sprawy ważne dla filozoficznej terapii, w niej zaś, nawiązując do równie ważnych idei wielu filozofów, np.: rzymsko-greckich, a nawet państwa Środka. Zauważa, że bagatelizowanie modeli zweryfikowanych teoretycznie, a często i empirycznie na przestrzeni dziejów ludzkości w rozwoju, leczeniu i wychowaniu każdego człowieka u podstaw praw do życia i dla życia w harmonii, w poczuciu odpowiedzialności jest igraniem z przysłowiowym ogniem. Zgodnie z filozofią życia (czyt. w tym mechaniką kwantową psychologicznego, społecznego i indywidualnego rozwoju opartą na prawie nieoznaczoności), nie wiemy z całkowitą pewnością, czy nie przyjdzie wkrótce rozliczyć się z naszych i cudzych błędów oraz nadużyć związanych np. z pychą. Konieczne i nieustanne upominanie się o ochronę zdrowia i życia w kolejnych pokoleniach, to nic innego jak sięganie po wartości na które zwracali wybitni filozofowie, uczeni o ogromnym doświadczeniu życiowym, a czasem i politycznym. Współczesnemu pokoleniu, pozostawienie tych spraw żywiłowemu postmodernizmowi bliskiemu niekontrolowanej entropii, a jedynie ludziom dobrej woli

i np. modlitwie, może być i wystarczające dla terapii, jednak jednocześnie przy pełnej świadomości, że funkcjonujące i obowiązujące prawo nieoznaczoności W. Heisenberga, daje jedynie gwarancje w granicach prawdopodobieństwa ingerowania w metody i środki przeciwdziałania traumie w czasie bliżej nieokreślonym (zob. i por. T. Rudowski 2019). Ten czas może nadejść za 10. lat, a może za 50. lat, a nawet i dużo więcej lat. W tej sytuacji, wypada m.in. kierować się zdrowym rozsądkiem w wypracowaniu metod i środków zweryfikowanych teoretycznie, a także w dużym stopniu empirycznie, przez m.in. filozofów nauki tworzących i korzystających z różnych dyscyplin wiedzy nauk — także tych współczesnych — służących dobru człowieka. Kontynuując własną myśl i zarazem trafne stanowiska dr U. Wolskiej, prof. M. Krasnodębskiego oraz cytowanego wielokrotnie przez nich prof. M. Gogacza, podkreślić jeszcze wypada, że w świecie nowoczesnych technologii i postmodernistycznego nihilizmu, w tym grożącej zagłady ze strony drugiego człowieka, dochodzą do głosu nie tylko nowo odkryte prawa ogólne i pochodzące od nich prawa szczegółowe przez np. fizyków kwantowych które dookreślają prawa tradycyjne, ale też prawa przyrody znane od wieków, a może i tysiącleci. Dzięki ich dopełnianiu się, w kwestiach istotnych dla życia człowieka, próbuje się odpowiedzieć na dręczące do dziś ludzkość pytania: *jak żyć i zarazem mieć (posiadać)*. Wydaje się, że z tej synergii praw można i należy korzystać w ich realnym wymiarze podczas diagnozy cech charakteru i intelektu człowieka, aby skuteczniej wychowywać, kształcić, chronić i rozwijać sprzyjając wzrostowi jego duchowo-cieleśnej potencjalności w pryzmacie *arte* (zob. por. M. Krasnodębski 2019). Jak zauważają ww. autorzy i zarazem autorytety z historii filozofii i nauk społecznych, w terapii, podczas osobistych spotkań człowieka z samym sobą, dochodzi do otwarcia się na siebie i drugiego człowieka (M. Gogacz, M. Krasnodębski). W relacjach osobowych otwartość na świat i drugą osobę, zdaniem prof. Gogacza uczy mądrości, pozwala odkrywać rzeczywistość, pomaga w poszukiwaniu prawdy i dobra. To, prawda i dobro prowadzą do rzeczywistej wolności, która nie polega na uleganiu namiętnościom, lecz zmaganiu się z nimi. Jak pisze za M. Gogaczem U. Wolska (2019) i M. Krasnodębski (2019), nie ma zatem w wolności wymiaru ilościowego, ale jakościowy. Można powiedzieć, że terapia filozoficzna polega właśnie na nauce roztropnej wolności. Osobowy kontakt wyrastający z tak pojętej wolności leczy *acedię* — czyli duchowe zniechęcenie i niemoc, którą

chyba niekiedy błędnie określa się jako lenistwo (tamże). Kończąc dodam, że z pełną aprobatą podzielam stanowiska autorów tekstów (zob. także bibliografię), zajmujących się filozofią traumy i terapii, szukających odpowiedzi i zarazem udzielając podpowiedzi, sięgali do źródeł rozległej historii filozofii. Tematyka jest nośna, ważna i godna wprowadzenia jej do programów i podręczników nauczania w szkołach średnich i wyższych.

Literatura zalecana:

- J. Freeslow (2009): *Fizyka życia*, Wyd. QBS — Jan Kubań, Warszawa.
- M. Krasnodębski (2018): *Antropologia edukacji — wybrane aporie w świetle filozofii klasycznej*, Głogów.
- M. Krasnodębski (2019): *Metafizyka czy ontologia edukacji*, „Paideia” 1/2019, s. 15–45.
- M. Krasnodębski (2014): *Teoria osobowych relacji istnieniowych jako fundament rodziny w filozofii Mieczysława Gogacza*, „Rocznik Tomistyczny” 3/2014, s. 45–58.
- M. Krasnodębski (2011): *Zarys dziejów ateńskiej historii wychowania. Paideia od Sokratesa do Zenona*, Warszawa.
- T. Rudowski (2001): *Wybrane zagadnienia współczesnej edukacji plastycznej*, Wydawnictwo Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, wyd. II poszerzone. Warszawa.
- T. Rudowski (2017): *Resocjalizacja przez sztukę sakralną w kontekście psychologii kwantowej*, Wyd. Difin SA, Warszawa.
- T. Rudowski (2011): *Arteterapia — inspiracje i wartości*, Wyd. I., Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, Wyd. II, Wydawnictwo Eneteia, Warszawa.
- T. Rudowski (2009): *Studia nad arteterapią w ujęciu aksjologiczno-psychologicznym*, Wydawnictwo: IPSiR UW; Drugie wydanie w Wydawnictwie Difin.
- U. Wolska (2017): *Terapeutyczne aspekty filozofii Sokratesa i Epikura*, Radzymin 2017.
- U. Wolska (2019): *Terapia filozoficzna. Od umiłowania mądrości do dobrego i spełnionego życia*, t. 1–3, Warszawa.
- U. Wolska (2017): *Wolna wola i świadome Ja*, Warszawa.
- U. Wolska (2017): *Zachęta do filozofii praktycznej*, Warszawa.

Prof. dr hab. Tomasz Rudowski, Uniwersytet Warszawski

Wspomnienie:
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Ksiądz prof. dr hab. Franciszek Gabryl (1866–1914)

Remembrance:
Rector of the Jagiellonian University.
Ks. Professor Dr. Franciszek Gabryl (1866–1914)

Dedykuję śp. Tadeuszowi Klimskiemu
(promotorowi)
i śp. ks. Romanowi Darowskiemu SJ
(recenzentowi mojego doktoratu)

W styczniu 2020 roku przypada 106 rocznica przedwczesnej śmierci wybitnego polskiego uczonego ks. prof. Franciszka Gabryla (1866–1914). Zdaniem ks. prof. Romana Darowskiego SJ, historyka filozofii specjalizującego się w filozofii polskiej, „działalność i twórczość Gabryla jest mało znana. Nie powstało dotąd żadne obszerniejsze opracowanie ani całości, ani nawet ważniejszych dziedzin myśli tego autora, co uzasadnia zajęcie się nim. Gabryl i jego myśl filozoficzna bowiem niewątpliwie na to zasługuje”¹. Opinia R. Darowskiego wydaje się najlepszym uzasadnieniem powstania tego tekstu.

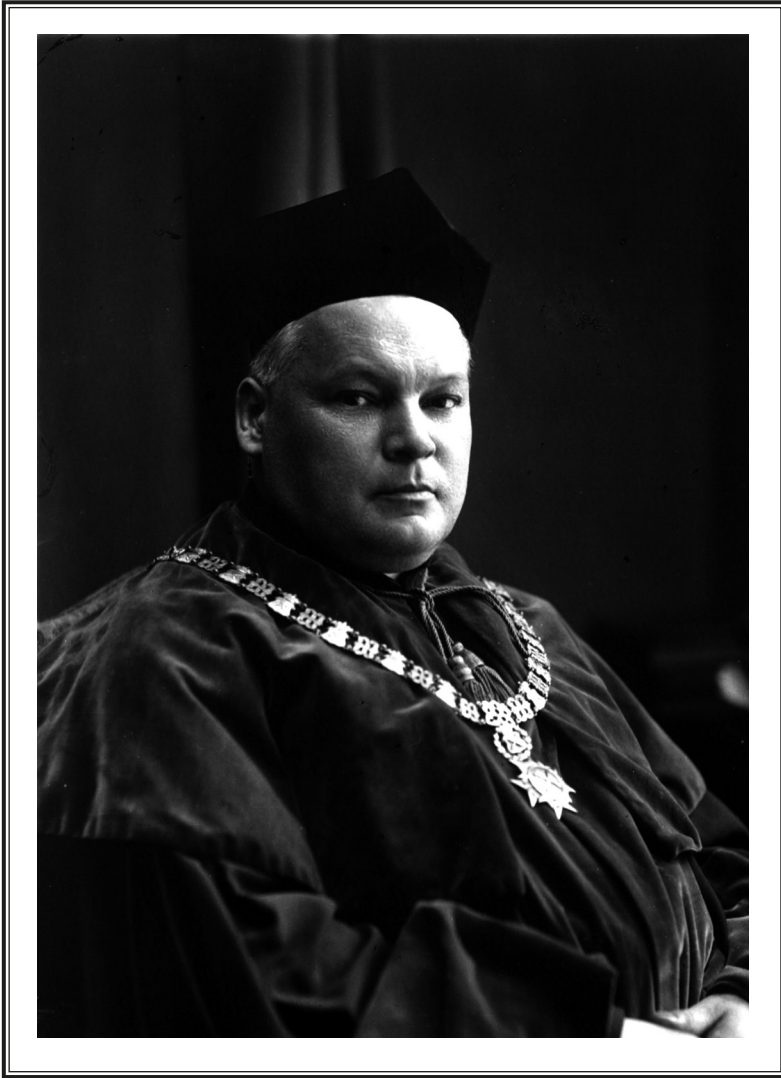
Franciszek Gabryl — ksiądz, profesor filozofii i teologii, dziekan Wydziału Teologii i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł na Sejm Krajowy (galicyjski) — urodził się 9 marca 1866 roku we wsi Wieprz, niedaleko Andrychowa, jako syn Jana i Katarzyny z domu Skowron. Gimnazjum klasyczne ukończył w Wadowicach. Kilkadziesiąt lat później to samo Gimnazjum Marcina Wadowity ukończy Karol Wojtyła. W roku 1886 — jako alumn krakowskiego Seminarium Duchownego — rozpoczął studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczęszczał wówczas na wykłady neotomistów: jezuitę Mariana Morawskiego (1845–1901) i zmartwychwstańca Stefana Pawlickiego (1839–1916).

¹ Z recenzji rozprawy doktorskiej mgra Mikołaja Krasnodębskiego napisanej pod kierunkiem prof. UKSW dra hab. Tadeusza Klimskiego nt. *Człowiek, jego poznanie i pożądanie w antropologii Franciszka Gabryla*, Warszawa 2003, maszynopis, z archiwum autora.

Studia teologiczne ukończył w 1890 roku nie uzyskując stopni naukowych. W tym samym roku otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął pracę duszpasterską jako wikary w Bieńkówce, a następnie w Ślemieniu. Równocześnie podjął niedokończone poprzednio studia i w 1892 roku na Uniwersytecie w Wiedniu otrzymał doktorat z teologii. Po obronie pracy doktorskiej pracował jako wikary w Oświęcimiu, a następnie (od 1894) udał się na zagraniczne stypendium naukowe. Studiował filozofię w Rzymie (Gregorianum), we Fryburgu Szwajcarskim (u Pierre Mandonneta [1858–1936], Marie Thomasa Coconniera OP), we Wrocławiu (u Clemensa Baeumkera [1853–1924]), i w Louvain (u Désiré Josepha Merciera [1851–1926]). Podczas pobytu we Fryburgu Gabrył spotkał się z ks. Kazimierzem Wajsem (1861–1934), który również był na stypendium naukowym. Wajs obok Gabryła odegra ważną rolę w polskiej neoscholastyce przełomu XIX i XX wieku oraz w okresie międzywojennym. Ks. Gabrył po powrocie do Krakowa, w roku 1895 lub 1896 (nie ma zgodności, co do dat habilitacji i nominacji Gabryła na profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego) habilitował się na Wydziale Teologicznym na podstawie pracy habilitacyjnej pt.: *Nieśmiertelność duszy ludzkiej w świetle rozumu i nowoczesnej nauki* (wyd. Kraków 1895). Rozprawa została napisana z perspektywy filozofii tomizmu tradycyjnego i lowańskiego. Od października 1895 — jako prywatny docent teologii fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej Wydziału Teologii — prowadził wykłady z teologii i filozofii oraz seminarium na podstawie tekstu *Sumy teologii* Tomasza z Akwinu.

Należy oddać, że filozofia św. Tomasza z Akwinu nie jest nurtem jednorodnym. Istnieje kilka szkół odczytujących filozofię Akwinaty: tomizm tradycyjny, lowański, transcendentalny, egzystencjalny i konsekwentny, o czym pisałem szerzej w swoich publikacjach z zakresu historii filozofii oraz filozofii edukacji. Nauczanie Tomasza zostało potępione na skutek błędnego utożsamienia poglądów Doktora Anielskiego z poglądami awerroistów łańskich: Sigera z Brabancji i Boecjusza ze Szwecji. Potępienia miały miejsce trzy lata po jego śmierci. Pierwsze z 7 marca 1277 nałożył biskup Paryża i kanclerz Uniwersytetu Paryskiego Stefan Tempier, drugie zaś z 18 marca tego roku — biskupi: Oxfordu — Robert Kildwardy i Londynu — Jan Pekham. Obowiązywały do roku 1325, czyli przez prawie pięćdziesiąt lat po śmierci św. Tomasza. Wówczas najważniejsze zagadnienie jego filozofii, stanowiące „odkrycie kopernikańskie” w metafizyce — teoria aktu istnienia w bycie

— uległa zdeformowaniu. Tomasz nie miał uczniów i naśladowców na miarę swojego intelektu.



Ks. prof. Franciszek Gabryl. Źródło: Archiwum UJ².

Filozofia w pod koniec średniowiecza (Jan Duns Szkot, Jan Ockham) podążyła w odmiennym niż on kierunku. Zwyciężył idealizm w różnych jego

² Zdjęcie nie było dotychczas publikowane. Nieznane są inne zdjęcia księdza Gabryla.

odmianach. Jezuita Franciszek Suarez zwany „papieżem metafizyki”, autor poczytnego podręcznika *Disputationes metaphysicae*, odrzucił odkrycie Akwinaty, redukując istnienie bytu do jego istoty (formy substancjalnej). „Korekta” Suareza pomimo zachęty do studiowania Tomasza, przyczyniła się do kolejnych uproszczeń i kompilacji jego filozofii, niezgodnych z poglądami Akwinaty. Ostatecznie sprowadzono tomizm do arystotelizmu, co zbiegło się z ówczesną popularyzacją filozofii Arystotelesa („arystotelesizm chrześcijański”). Tak powstała pierwsza odmiana tej filozofii — tomizm tradycyjny, który funkcjonował w kulturze do lat 60. XX wieku (np. ks. Stanisław Adamczyk [1900–1971]). Franciszek Gabryl uprawiał właśnie tomizm tradycyjny z elementami tomizmu łowiańskiego. Ta historycznie druga odmiana filozofii tomistycznej (neotomistycznej) powstała na przełomie XIX i XX wieku w Louvain, a jej twórcą był kardynał Mercier. Tomizm łowiański łączył tomizm tradycyjny z naukami przyrodniczymi. Ks. Kazimierz Wajs będzie jego prekursorem w Polsce. Nurt ten jest uprawiany w ramach współczesnej filozofii przyrody (Mieczysław Lubański [1924–2015], Szczepan Ślaga [1934–1995], Kazimierz Kłósak [1911–1982]). Trzecią odmianą filozofii Akwinaty, jest tomizm transcendentálny, łączący tomizm z filozofią nowożytną i współczesną, często w sposób mechaniczny i werbalny (Joseph Maréchal, Agostino Gemelli, Emmanuel Mounier, Karl Rahner, Andrzej Póltawski). Dwie ostatnie odmiany tomizmu — tomizm egzystencjalny i konsekwentny — w sposób krytyczny odniosły się do tych powyższych tomizmów, zarzucając im niezgodność z nauczaniem św. Tomasza. Francuski historyk filozofii Étienne Gilson (1884–1978) studiujący dzieła Kartezjusza i Jana Dunsza Szkota, odkrył „na nowo” filozofię Doktora Anielskiego, wskazując właśnie na akt istnienia jako na najważniejszy w bycie (stąd właśnie tomizm egzystencjalny, czyli wskazujący na istnienie — *esse*. Nie należy utożsamiać go jednak z egzystencjalizmem Kierkegaarda, Sartre’a czy Heideggera, należącym do tradycji idealizmu i subiektywizmu). W Polsce badania nad tomizmem egzystencjalnym podjęli: o. Mieczysław Albert Krąpiec OP (1921–2008), Stefan Swieżawski (1907–2004), ks. Stanisław Kamiński (1919–1986), Jerzy Kalinowski (1916–2000), s. Zofia Zdybicka (ur. 1928), Mieczysław Gogacz (ur. 1926), Piotr Jaroszyński (ur. 1955), Henryk Kiereś (ur. 1943) oraz o. Andrzej Maryniarczyk (ur. 1950) — tworzący Lubelską Szkołę Filozoficzną. Współpracownikiem tej szkoły był ks. Karol Wojtyła (1920–2005) — profesor

etyki, biskup krakowski, a następnie Ojciec Święty Jan Paweł II. Tomizm konsekwentny opracowany przez wspomnianego M. Gogacza, stanowi uzupełnienie tomizmu egzystencjalnego i jest rezultatem jego badań nad starożytnym i średniowiecznym neoplatonizmem oraz średniowieczną filozofią arabską.

Poglądy Gabryła niekiedy spotykały się z krytyką ze strony tomizmu egzystencjalnego i konsekwentnego. Gabryl nie był tak precyzyjny jak Gilson, Krąpiec, czy Gogacz, ale nie oznacza to, że jego filozofia jest anachroniczna i pozbawiana wartości. Nie powinno się zamknąć jej w filozoficznym lamusie, traktując ją tylko i wyłącznie jako relikwiny przeszłości. Krakowski neotomista — wbrew opiniom neotomistów z drugiej połowy XX wieku — znał i czytał Tomasza z jego oryginalnych tekstów. Interpretował je inaczej, zgodnie z duchem swoich czasów, bardziej apologetycznie i dydaktycznie, traktując poglądy Akwinaty zgodnie z zaleceniami papieskich encyklik Leona XIII (*Aeterni Patris*) i Piusa X (*Pascendi Dominici Gregis*). Św. Tomasza Gabryl traktował na równi z Arystotelesem, niekiedy nawet utożsamiając poglądy Doktora Anielskiego ze Stagirytą. Był to wpływ na rozumienie filozofii egzystencjalnej Tomasza poglądów Suareza, a nawet Awicenny, raczej powszechny w tomizmie tradycyjnym. Krakowski uczonec był raczej nastawiony na polemikę z błędami filozofii nowożytnej, a nie na badania, zapoczątkowane już po jego śmierci przez Gilsona, czy Jacques'a Maritaina (1882–1973). Właśnie taka tradycyjno-apologetyczna interpretacja ma również swoje aktualne i doniosłe znaczenie, o czym będzie za chwilę. Wróćmy jeszcze do osoby samego krakowskiego tomisty.

W 1897 lub 1898 roku F. Gabryl otrzymuje nominację na profesora nadzwyczajnego, a w 1902 — na profesora zwyczajnego. Trzykrotnie pełni urząd dziekana Wydziału Teologii (w latach 1902/3; 1905/6; 1910/11), natomiast w latach 1907/8 piastuje godność rektora UJ (za czasów S. Pawlickiego i F. Gabryła katedra filozofii na UJ była włączona do Wydziału Teologii. Podziału dokonano dopiero po śmierci Gabryła, kiedy jego następcą został Michalski). Ponadto bierze czynny udział w pracach Akademii Umiejętności jako członek Komisji Historii Filozofii. Przez jedną kadencję był posłem w Sejmie Krajowym. W Diecezji Krakowskiej pełnił obowiązki cenzora ksiąg religijnych i komisarza biskupiego do spraw nauczania religii w szkołach średnich.

Ks. Franciszek Gabryl był autorem ponad 50. prac, głównie podręczników, z zakresu logiki, ontologii (metafizyki), psychologii (filozofii człowieka), teorii

poznania, historii filozofii polskiej. Do najważniejszych z nich należą: *Logika formalna* (Kraków 1899), *Noetyka* (Kraków 1900; Lublin 1931 lub 1932; tłumaczona na j. czeski przez J. Sniżeka: Olomouci 1921), *Metafizyka ogólna, czyli nauka o bycie* (Kraków 1903), *Psychologia* (Kraków 1906), *Filozofia przyrody* (Kraków 1910), *Polska filozofia religijna w XIX wieku* (Poznań 1913–1914). Podręczniki z teorii poznania i metafizyki są pierwszymi publikacjami tego typu w Polsce, zaś prace z psychologii i kosmologii (filozofii przyrody) wyprzedził swoimi publikacjami o kilka lat tylko K. Wajs.

Z podręczników Gabryła korzystano jeszcze po II wojnie światowej w wielu ośrodkach naukowych w Polsce. Wyrosło na nich kilka pokoleń polskich uczonych i duchownych. Wyparł je dopiero tomizm egzystencjalny, marksizm i filozofia szkoły lwowsko-warszawskiej. Prace Gabryła z teorii poznania oddziaływały na ks. bp. Jana Stepę (1892–1952) oraz na środowisko czeskie i polskie w USA. W Polskim Seminarium Duchownym — Zakładzie Naukowym w Orchard Lake na podstawie *Noetyki* i *Logiki formalnej* Gabryła Franciszek Węgier opracował swoje dwie książki: *Dyalektykę* (Orchard Lake, Mich. 1925) i *Kryteryologię* (Orchard Lake, Mich. 1926; zostały one zrecenzowane przez J. J. Rolbieckiego w periodyku pt. *The New Scholasticism — A Quarterly Review of Philosophy* [1(1927)4]). Z kolei profesorowie KUL-u: S. Domińczak i H. Jakubanis wykładali logikę na podstawie podręczników z logiki Gabryła. Na *Logikę formalną* powołuje się ponadto ks. Marian Kowalski w swoim podręczniku *Logika* (Poznań 1959). Prace Gabryła z zakresu metafizyki i antropologii filozoficznej (psychologii) były cytowane i omawiane nie tylko w międzywojniu. Czerpał z nich m.in. ks. Józef Pastuszka (1897–1989).

Działalność publicystyczną oraz dydaktyczną Gabryła przerwała jego nagła śmierć w nocy z 6 na 7 stycznia 1914 roku, w Krakowie.

Na uwagę zasługuje laudacja wygłoszona na cześć F. Gabryła przez K. Michalskiego, który pisze, że „(...) ks. Gabryl był u nas najlepszym znawcą i wyznawcą myśli neoscholastycznej. Poznawszy ją u samych źródeł przez własne studia analityczne nad Arystotelesem, rozwijał w swych dziełach wszystkie jej działy na bogatym tle całego współczesnego ruchu filozoficznego i naukowego. Inicytorem, ani umysłem twórczym nie był, był jednak doskonałym systematykiem, zbliżał i godził istniejące już w obozie scholastycznym kierunki. Na ogólny zagraniczny ruch neoscholastyczny nie oddziałał, pisząc wyłącznie po polsku, ale ograniczenie to było konieczne, gdyż u nas dla neo-

scholastyki było niemal wszystko do zrobienia. On zrobił wszystko, zdziałał to, na co zagranicą składa się praca całych organizacji, zrobił więcej, gdyż odtwarzał nadto obraz historyczny filozofii polskiej, i znowu tutaj zaledwie dwóch czy trzech badaczy zdołało mu dorównać, czy nawet go przewyżżyć. W tak wszechstronnej produkcji musiały zająć pewne niedostatki”³. Z kolei Aleksander Usowicz (1912–2002) zarzucił Gabrylowi, że zbyt szeroko zakroił swoje badania naukowe i dlatego ich w konsekwencji nie ukończył⁴. K. Michalski broniąc Gabryła, wskazuje, że przyczyny tego stanu rzeczy można doszukiwać się w osobowości krakowskiego neoscholastyka, który dążył „niemal nerwowo do ujęcia systematycznego olbrzymich epok i stąd rzucające się czasem w oczy niedostatki”⁵. F. Gabryl widząc brak opracowań na licznych płaszczyznach percepcji neoscholastyki, próbował jej zagospodarować, co przerwała jego nagła śmierć. Biorąc pod uwagę listę jego dokonań, na pewno był człowiekiem tytanicznej pracy. K. Michalski jako dziekan Wydziału Filozofii UJ składając swój hołd swojemu poprzednikowi powołał się na Augustyna, według którego ujęcie prawdy wymaga od filozofa pełnego oddania duszy (por. *ipsum verum non videbis, nisi in philosophia totus intraveris*). Jego zdaniem Franciszek Gabryl oddał się całą duszą poszukiwaniu prawdy, stając się w konsekwencji jej „męczennikiem”, który krocząc jej drogą zupełnie zapomniał o sobie.

Jak już nadmieniałem filozofia krakowskiego duchownego jest aktualna do dzisiaj. Wydaje się, że Gabryl był przede wszystkim logikiem i metafizykiem, który z perspektywy filozofii bytu analizował nie tylko współczesne mu zagrożenia intelektualne. Antropologia filozoficzna (psychologia racjonalna) w ujęciu F. Gabryła stanowi swego rodzaju „apologię” realistycznej koncepcji człowieka. Swoją krytykę kieruje on wobec dualizmu, spirytualizmu, materializmu i idealizmu. Można by zatem rzecz, że wskazuje on na **błąd antropologiczny**⁶, polegający na tym, że człowiek w swojej bytowej strukturze

³ K. Michalski, *Stanowisko księdza Gabryła w ruchu neoscholastycznym*, „Ateneum Kapłańskie” 13/1917, s. 55.

⁴ A. Usowicz, *Franciszek Gabryl*, w: *Polski Słownik Bibliograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 194.

⁵ K. Michalski, *Stanowisko księdza Gabryła...*, dz. cyt., s. 56.

⁶ O błędzie antropologicznym pisał Paweł II w *Centesimus annus*, a następnie był on szczegółowo analizowany przez uczonych z Lubelskiej Szkoły Filozoficznej w ramach cyklu *Zadania współczesnej metafizyki*, t. 3, Lublin 2003

jest traktowany wybiórczo i redukcjonistycznie. Człowiek nie jest wyłącznie tylko duszą (duchem, świadomością, jaźnią), ani ciałem (materią, układem popędów, procesem społecznym). Jest rozumną osobą duchowo–cielesną, która istnieje. Istnienie osoby jest niezależne od subiektywnego poznania, jest czymś zastanym i tym z czym spotyka się intelekt za pośrednictwem zmysłów. Dodajmy, że Gabryl definiuje **osobę** jako „substancję pierwszą, rozumną, indywidualną, zupełną i całą w sobie (*persona est substantia rationalis, singularis, integralis completa, tota in se*)”⁷. Na podstawie tekstów można określić Gabryła jako personalistę. Wskazuje on na wyjątkowość osoby, jej godność i rozumność, a zarazem na jej wyjątkową relację do Boga.

Na gruncie teorii poznania krakowski uczony proponuje **obiektywizm i realizm**, krytykując błędy filozoficzne nie tylko swoich czasów: subiektywizm, irracjonalizm, idealizm, agnostycyzm, materializm, pozytywizm (scjentyzm), modernizm. Przypuszczam, że gdyby żył obecnie zapewne zmierzyłby się z marksizmem kulturowym, nową lewicą i postmodernizmem — współczesnym materializmem i ideologią. Uważnie śledząc jego obszerną erudycję historyka filozofii, nie sposób nie wyciągnąć wniosków odnoszących się do współczesności, które są zawarte w krytyce poglądów nowożytnych i współczesnych mu filozofów a także teologów. Wiele z tych błędów dziedziczymy obecnie. W istocie stanowią te same błędy, chociaż są ozdobione nowymi szatami, niczym władca zwiedziony kłamstwem z baśni Andersena.

Gabryl odwołuje się do arystotelesowskiej zasady — nie ma niczego w intelekcie, czego nie byłoby wcześniej w zmysłach (*nihil est in intellectu quod non prius fuerit in sensu*), traktując zmysły jako pośrednik pomiędzy światem a intelektem. Źródłem informacji o bycie jest świat (realizm), intelekt zaś jest tylko narzędziem, które go odbiera (poznaje). Rzetelne poznanie nie jest i być nie powinno kreowaniem rzeczywistości, co często ma miejsce w idealizmie, w ideologii i utopiach. W *Psychologii* krakowskiego neotomisty znajdujemy bardzo bogatą analizę poznania zmysłowego i umysłowego człowieka oraz teorii uczuć i popędów. Tak finezyjnego a zarazem zdrowo–rozsądkowego ujęcia nie znajdziemy we współczesnych podręcznikach z psychologii.

Novum w pracach Franciszka Gabryła stanowi również problematyka relacji między **wiarą i rozumem**. F. Gabryl za Tomaszem z Akwinu, pisze

⁷ F. Gabryl, *Metafizyka ogólna, czyli nauka o bycie*, Kraków 1903, s. 330.

(a co przypomni i doprecyzuje Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*), że wiara i rozum nie wykluczają się, ponieważ dotyczą tej samej prawdy. Nie wszystkie prawdy są dostępne rozumowi ludzkiemu i te jako takie są objawione przez Boga, który jest gwarantem ich prawdziwości. Nie są one sprzeczne z rozumem. Z drugiej strony rozum potrzebuje wiary do pełniejszego oglądu rzeczywistości, która nie obejmuje tylko tego co „tu i teraz”.

Należy dodać, że neotomizm tradycyjny wciąż jest obecny na gruncie filozofii praktycznej: etyki, polityki i **filozofii wychowania (edukacji)**. Świadczy to tych chociażby zainteresowanie pedagogicznym dorobkiem J. Woronieckiego (1878–1949) i F. W. Bednarskiego (1911–2006), na poglądy których pośrednio wpłynął również ks. Franciszek Gabryl. Polski tomizm tradycyjny sformułował oryginalną w stosunku do opracowań zachodnich **filozofię stosowaną**, w skład której wchodziła **etyka i pedagogika**. Motywem przewodnim tych pedagogik jest realizm bytowy i poznawczy, co powoduje, że ujęcia te są wciąż aktualne. Pedagogika tomizmu tradycyjnego jest mniej zachowawcza niż sam tomizm tradycyjny, gdyż korzysta się w niej ze źródłowych tekstów Tomasza, a nie tylko z jego komentatorów⁸.

W laudacji Michalskiego wygłoszonej po śmierci Gabryla znajduje się trafna charakterystyka nie tylko dorobku krakowskiego tomisty. Jego zdaniem filozofia neoscholastyczna nie jest już nauką uprawianą i „zamykaną” w zaciszach klasztornych cel i salach wykładowych seminariów duchownych. Przeciwnie, jej zadaniem było podjęcie dyskursu i polemiki ze współczesną sobie filozofią. Dlatego też filozofię tę Rudolf Eucken (1846–1926) określił mianem **filozofii walczącej** (*philosophia militans*), co wydaje się, że nie jest przesadzone biorąc pod uwagę jej „apologetyczny” i „dydaktyczny” charakter. Neoscholastyka (i w tym tomizm) „wyzywając na pojedynek” współczesną sobie filozofią, nauką i kulturę umysłową przełomu XIX i XX wieku, nie stawiała sobie za cel oczyszczenia filozofii Tomasza z naleciałości obcych mu filozofii. Celem tej „walki” nie było zniszczenie ówczesnych dziedzin poznania ludzkiego, lecz wspólne z nimi zbadanie rzeczywistości prowadzące do ujęcia prawdy. Wobec tego filozofię neoscholastyczną można zdaniem K. Michalskiego określić mianem „filozofii asymilującej”, co najpełniej widać

⁸ Zob. M. Krasnodębski, *Pedagogika Jacka Woronieckiego i Feliksa Wojciecha Bednarskiego jako egzemplifikacja etyki tomizmu tradycyjnego*, „Studia Łęckie” 11/2009, s. 29–58.

w lowańskiej odmianie neotomizmu. Owo postawa „asymilacyjna” przyczyniła się faktycznie do zagubienia myśli Akwinaty, ale potrzeba dostosowania się do współczesnej filozofii i nauki była wówczas silniejsza. Konstanty Michalski w cytowanym artykule dał właśnie temu wyraz pisząc, że nie chodzi tu jednak o „ekshumację trupa” Tomasza z Akwinu, ale o przyjęcie jego intelektualnej inwencji, która pozwoli ożywić scholastykę. Stąd wydaje się, że filozofia ta zrealizowała postawiony przed sobą cel.

Tym bardziej należy podkreślić, że tomizm tradycyjny nie jest jedynie zbiorem filozoficznych anachronizmów, które są już tylko przedmiotem badania historii filozofii. Tomizm tradycyjny, proponujący swego rodzaju *philosophia perennis* (filozofia wieczysta), w której utożsamiało się poglądy Arystotelesa ze stanowiskiem Tomasza z Akwinu oraz z filozofią nowożytną, jest nadal interesującą poznawczo i ważną propozycją badawczą z punktu widzenia rozwoju filozofii tomistycznej. Pewne zarzuty postawione tomizmowi tradycyjnemu są zasadne, inne zaś wymagają zrewidowania, przy czym nie należy zapominać, że odrodzenie tomizmu nastąpiło jako opozycja: z jednej strony do idealizmu niemieckiego, a z drugiej strony do materializmu i pozytywizmu (scjentyzmu) oraz modernizmu, które spychają spekulację filozoficzną na margines badań naukowych, czyniąc ją irracjonalną. Jest to zatem propozycja znacząca w historii filozofii (także polskiej). Sama zaś dyskusja wewnątrz tomizmu wskazuje, że ta filozofia nie tylko „nie umarła” — jak chciał ks. Józef Tischner (1931–2000) — ale wciąż jest żywa. Swoje miejsce ma w niej również ks. prof. Franciszek Gabryl i nie należy o nim i jego dorobku zapominać.

*Dr hab. Mikołaj Krasnodębski,
prof. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Głogowie*